GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Czwartek 10 lipca 1919. | Nr. 183.

40 wagonów mąki i 10 ryżu w drodze do Krakowa.

Warszawa (telef.). Z transportów amerykańskich wyprawiono wczoraj przez Mławę z Gdańska 40 wagonów mąki i 10 wagonów ryżu do Krakowa. Przez Herby do Katowic i dalej na Górny Śląsk misya amerykańska w Gdańsku wyprawiła 30 wagonów z ubraniami, celem rozdania między górników na Górnym Śląsku.

Toruń przechodzi pod panowanie polskie.

Płock. (PAT) Korespondent „Kuryera Płockiego" z Lipna donosi: Dowiaduję się z wiarygodnego źródła, że w Toruniu uformował się nowy zarząd miasta z drem Janowskim na czele. Dr Janowski organizuje milicyę złożoną z 1000 osób. Od dnia 18 bm. Toruń ma przejść pod panowanie polskie. Do tej daty Niemcy wypłacili urzędnikom państwowym pensye. W mieście panuje spokój.

Rozkaz dzienny komendanta Torunia.

Nauen. (PAT) Komendant fortecy w Toruniu, wydał rozkaz dzienny, w którym powiada, że brak mu słów, aby należycie scharakteryzować straszne warunki, które nakłada na Niemców traktat pokojowy. Najbardziej dotykają one żołnierzy niemieckich, którzy przejęci są chęcią zmycia tej hańby czynem zbrojnym, lecz dobro żołnierzy zmusza żołnierzy do zaparcia się. Bez wodza i bez zgody narodu wszelka droga gwałtu sprowadziłaby tylko szkody dla ogółu społeczeństwa niemieckiego. Najokropniejsze zadanie nas czeka — powiada rozkaz — polega ono na opuszczeniu bez walki ziemi niemieckiej nietkniętej dotąd przez nieprzyjaciela. W dalszym ciągu rozkaz przypomina, że wstrzymać się należy od wszelkiego nieroztropnego działania, zwłaszcza od rozboju. Komendant wyraża w końcu nadzieję, że obowiązek ciężki odniesie zwycięstwo nad uczuciem.

Niemcy poznańscy przeciw dalszej wojnie z Polską.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zewn. komunikuje: Niemieckie rady ludowe i inne organizacye Niemców poznańskich zwróciły się do rządu niemieckiego z żądaniem natychmiastowego zaprzestania walki z Polakami i wycofania Grenzschutzu z frontu poznańskiego. Odnośną rezolucyę przesłano także na ręce rządu polskiego.

Na polsko-niemieckim placu boju.

Poznań (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 lipca b. r.:

Front północny: W nocy ożywiona działalność artyleryi niemieckiej i miotaczy min, zwłaszcza pod Płonkowem, Płonkówkiem i Nowym Dworem. Odparto atak nieprzyjacielski na Ofalią, poparty ogniem min. Zresztą bez zmiany.

Front zachodni: Na ogół spokój.

Front południowy: Pod Schowami i Zmyślona Parzynowską utarczki z silnymi patrolami niemieckimi. Zmyśloną Parzynowską i Mirków ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska.

Antybolszewickie powstanie chłopskie na Mińszczyźnie.

Wilno. (Telefonem). Z nad granicy rosyjskiej telegrafują, że w kilku powiatach ziemi Mińskiej wybuchło powstanie chłopskie, skierowane przeciw bolszewikom. Przyczyną buntu jest konfiskata plonów rolnych przez bolszewików.

George obiecuje dzielnie bronić Polski.

Paryż. (Havas). Wyciąg z mowy wygłoszonej przez Lloyda George w Izbie gmin). Jestem szczęśliwy — mówił George — że nadszedł moment pomyślny dla odbudowy Szlezwiku i Holsztynu i Polski, poćwiartowanej dla nasycenia zachłanności autokratyzmu Austryi, Rosyi i Prus. Traktat da możność, aby sztandary polskie znów powiewały nad wolnym narodem. Musimy dzielnie bronić tego kraju, już z powodu samego położenia geograficznego między Niemcami, którym wyrwano zdobycz, a Rosyę, której los nie jest jeszcze znany. Weźmy np. wolne miasto Gdańsk, gwałtem przyłączony do Królestwa Pruskiego, które nigdy nie powinno było należeć do Niemiec. Wolność jego odbudowaliśmy, jednakże o ile niesprawiedliwością byłoby poddać ludność polską panowaniu niemieckiemu, o tyle nie można poddać ludności niemieckiej pod władzę Polski. George najkategoryczniej sprzeciwia się oddaniu ludności niemieckiej pod władzę polską i dodaje, że sami Polacy pierwsi będą za to wdzięczni.

Gdy się ważą losy naszego bytu gospodarczego.

Reforma rolna a interesy klas społecznych. — Maksimum posiadania. Przebudowa naszego gospodarstwa rolnego.

Kraków, 9 lipca.

W chwili, gdy słowa te ukażą się w druku, może już wreszcie po długich debatach zapaść w Sejmie ostateczny wyrok w sprawie reformy rolnej. Z ogromnem napięciem jest on oczekiwany w pierwszym rzędzie przez szerokie warstwy ludności bezrolnej i małorolnej oraz przez obszarników i duchowieństwo. Pierwsi mają dzięki reformie zyskać nowe drogi rozwoju, drudzy znaleźć się wobec nowych warunków posiadania, a co za tem idzie, wobec nowych warunków produkcyi. Pierwsi pragną oczywiście jak najwięcej zyskać, drudzy zaś jak najmniej stracić. To są dwie partye obecnie, o których los toczy się w ostatnim czasie zażarta walka w Sejmie. Wynikiem uchwały Sejmu w sprawie reformy rolnej zainteresowane są atoli także inne warstwy narodu w miastach i centrach przemysłowych i to począwszy od robotnika, a skończywszy na sferze urzędniczej.

Nie ma prawie żadnej klasy społecznej w naszym narodzie, mogącej zgłosić swoje desinteressement odnośnie do tej kwestyi, która dla naszej przyszłości ma decydujące znaczenie. — Kraj nasz nie posiadający wielkiego przemysłu i handlu, przedstawia typ gospodarstwa przeważnie rolnego, a ziemia i stosunki panujące na polskiej wsi, są najgłówniejszym czynnikiem w całokształcie naszego gospodarstwa.

Wiekowa niewola spowodowała, iż w Polsce w dziedzinie rolnictwa z jednej strony masy ludu bezrolnego i małorolnego pozbawionego możliwości stworzenia sobie dostatecznych warunków egzystencyi, z drugiej zaś olbrzymie dobra i latyfundya w ręku jednostek lub co najwyżej rodzin albo duchownych, którzy przeważnie sami nie poświęcają się pracy na roli, lecz natomiast ciągną z roli duże zyski. O przyczynach, które reformę rolną czynią najważniejszą kwestyą przy budowie państwa polskiego, już swego czasu pisaliśmy. Dziś idzie tylko o to, aby reforma ta stała się istotnie błogosławieństwem dla naszej przyszłości. Jak dotychczas widać z przebiegu obrad sejmowych, na wynik reformy rolnej wpłyną decydująco interesy i siły partyi agrarnych.

Aczkolwiek sprawa rolna dotyczy wszystkich dziedzin naszego społeczno-gospodarczego życia, to jednak dziwnem się wydaje, iż ze strony rządu jedynie w większej mierze reformą rolną interesowało się Min. rolnictwa, podczas gdy inne ministerstwa, jak skarbu, aprowizacyi, przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych nie okazało większego zrozumienia dla doniosłości reformy rolnej dla przyszłości naszego państwa i narodu. Tak skarb państwa, jak rozwój przemysłu i handlu, stan aprowizacyi oraz normalna ewolucya naszego społeczeństwa jest związana z reformą rolną, która dlatego powinna odpowiadać nie interesom tylko jednej klasy, lecz potrzebom, od których zależy cały nasz rozwój.

Niestety! Nie wszystkie sfery z interesowanych w tej tak ważnej kwestyi zabrały głos i przedstawiły silnie dobre i złe skutki projektu reformy, przedstawionego przez sejmową komisyę rolną.

Największe też starcia na tle reformy rolnej odbyły się przy punktach, dotyczących dóbr duchownych i maksimum posiadania. Ostatni najważniejszy punkt jest przedmiotem zażartej walki obu bloków sejmowych, tj. prawicy i lewicy.

Projekt posła Dąbskiego, określający maksimum posiadania na 300 morgów ziemi przepadł, jak również drugi zgłoszony przez Stapińskiego, a opiewający na 500 morgów. Największe szanse ma projekt p. Sędzimira, który określa maksimum posiadania na 900 morgów. Jutrzejsza debata wykaże, czy ten projekt przejdzie. Czy tak czy owak się stanie, decydującem będzie dla przyszłości samo wcielenie w życie tej reformy, która gotowa jest całkowicie przeobrazić stosunki naszego społeczeństwa.

Sposób wcielenia w życie tej reformy jest też bodaj najważniejszą jej stroną. Wzgląd zaspokojenia głodu ziemi u włościaństwa, wzgląd na produkcyę przemysłową, na aprowizacyę, na podniesienie się produkcyi rolnej, na eksport winien tu znaleźć swe pełne uwzględnienie. — Szablonowość, krótkowzroczność, patrząca pod kątem tylko interesów jednej warstwy narodu zemściłaby się potem na całym narodzie. O ile zatem czynniki, nie związane specyalnie z rolnictwem, dotąd słabo zaznaczyły się przy uchwale samej reformy, o tyle winny one w jak najszerszej mierze wziąć udział w jej przeprowadzeniu, mając z jednej strony na oku, aby przez racyonalny i sprawiedliwy rozdział gruntów zaspokoić najszersze warstwy małorolnych i bezrolnych i stworzyć jak największą ilość silnych, niezależnych średnich gospodarstw, z drugiej zaś, aby nie podkopać, lecz owszem przyczynić się do rozwoju przemysłu, związanego z produkcyą rolną, dalej przemysłu wogóle przez po-

zmniejszenie i potanienie środków żywności oraz, by zabezpieczyć ludność miejską przed brakami aprowizacyjnemi i drożyzną.

Indywidualne traktowanie przy parcelacyi i tworzeniu nowych gospodarstw rolnych winno stać się podstawą przebudowy naszego gospodarstwa rolnego w myśl dewizy **„Salus Rei publicae, suprema lex esto“.**

Szatańskie plany Niemiec!

Niemcy zwlekają z ratyfikacyą pokoju — licząc, że nie spełnią jego postanowień.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Berlin, 8 lipca.

Z kół zbliżonych do większości niem. Zgromadzenia narodowego przedostają się wiadomości, **że tak w łonie gabinetu, jak i Zgromadzenia narodowego objawia się tendencya możliwie długiego zwlekania z ratyfikacyą traktatu pokojowego.**

Stanowisko odnośnych sfer wypływa z następujących pobudek:

Wieści nadchodzące od ajentów niemieckich **z krajów** ententy usprawiedliwiają — zdaniem ich — przypuszczenie, że w łonie koalicyi **dojdzie wkrótce do poważnych tarć.** W szczególności idzie o stosunek Włoch do reszty państw ententy. **Również i wersye o rzekomo olbrzymich strajkach w Anglii i Francyi są stawiane w Berlinie jako pozycye czynne do bilansu politycznego Niemiec.** Partye dążące do nieratyfikowania traktatu **sądzą więc, że każdy miesiąc zwłoki osłabi siłę koalicyi, a natomiast wzmocni Niemcy i umożliwi ich** reorganizacyę. Przy ewentualnie ograniczonym układzie sił **będą Niemcy mogły targować się o odstąpienie ziem polskich, przyznanych nam w traktacie wersalskim.**

* * *

Niewątpliwie tak przesłanki, jak i konkluzye berlińsko-weimarskich „polityków“ są **fałszywe.**

Wieści nadchodzące od ajentów niemieckich o rzekomym rozkładzie politycznym ententy i krytycznej sytuacyi gospodarczej tych krajów **są niesłychanie przesadzone.** Dwa, czy trzy miesiące zwłoki nie przyniosą zasadniczej zmiany położenia.

Jedno atoli wskazanie polityczne muszą wysnuć z zachowania się Niemców państwa koalicyi: **oto że łagodnością i ustępstwami nie poradzi się z teutońską żmiją.**

Koalicya zbłądziła raz, gdy w jesieni ub. r. zamiast wkroczyć do Berlina, zatrzymała się nad Renem, zbłądziła teraz po raz wtóry, gdy związawszy siebie terminem odnośnie do ratyfikacyi traktatu, zostawiła otwartą drogę Niemcom do przewlekania.

Jak wreszcie pod kątem widzenia niemieckiego „reservatio mentalis“ i prawdopodobnego przygotowania się do dalszego oporu **przedstawia się celowość pozostawienia aż do ratyfikacyi Śląska Górnego, w rękach Niemiec — podkreślać zdaje się — nie trzeba.**

Petersburg pod rządami krwawego terroru.

Nie miasto, lecz rzeźnia.

Kraków 9 lipca.

(?) Petersburg, o którego upadku już parokrotnie mylnie donoszono, **przeżywa obecnie straszne chwile.** Jest on, zda się, **bliski już wyzwolenia z tyranii bolszewickiej,** tem więcej też za to **cierpi prześladowań** z ich strony. Kuryer, **który przybył** bezpośrednio z Petersburga do Helsingforsu, opowiada, że **rozgrywają się tam prześladowania tego rodzaju, iż mieszkańcy błagają, aby miasta tego nie atakowano wcale, jeśli armia, operująca przeciw bolszewikom, nie ma siły do przeprowadzenia stanowczej ofensywy.**

Mieszkańcy Petersburga otrzymali za pośrednictwem **samolotów** doniesienie, że **dzień wyzwolenia już jest bliski.** Za tę radość zapłacili **jednak** nowemi torturami, tak, iż stracili zupełnie **nadzieję,** wiążącą ich z życiem.

Gdy Krasnaja Gorba została zdobyta, **800 zakładników rozstrzelano.** Bramy wszystkich domów strzeżone są przez żołnierzy. **Każdej nocy odbywają się egzekucye** w fortecy Pietropawłowskiej i w więzieniu Kresty. Na Gorochowej **pełni swą czynność w permanencyi trybunał nadzwyczajny,** bastylia bolszewicka.

O godz. 9 wieczorem wszystkie bramy muszą być zamknięte, o ile na pozostawienie ich otworem niema specyalnego pozwolenia funkcyonaryuszy bolszewickich. **Po ulicach przebiegają** samochody **członków** komitetu nadzwyczajnego, **tyranizującego ludność i urządzającego** aresztowania. **Dwa oddziały karabinów maszynowych od godz. 3 rano codziennie zajmują się rozstrzeliwaniem skazańców.** Pomiędzy te oddziały rozdzielany jest dobytek osób straconych. Położenie w Petersburgu jest tego rodzaju, że wkraczające tam **zwycięskie wojska zastaną nie miasto, lecz rzeźnię.**

Pewien znów oficer, **któremu udało się uciec** z Petersburga, opowiada o **stosunkach, panujących w tem mieście, co następuje:**

Miasto jest podzielone na okręgi, w celu ułatwienia **prześladowania** mieszkańców. Wszystkie mieszkania są poddawane rewizyi. **Lokatorzy są rozstrzeliwani nie tylko** za **przechowywanie oficerów,** lecz także za posiadanie munduru oficerskiego. Każdego niezarejestrowanego oficera czeka, po jego wykryciu, kula.

Ponieważ czerwono-gwardyjscy poddają się, lotnicy **zaś nie wracają ze swych wypraw,** podzielono żołnierzy **na** grupy, liczące po 6 osób, lotników zaś na grupy czteroosobowe, z tem zastrzeżeniem, że **jeżeli jeden żołnierz z danej grupy podda się nieprzyjacielowi lub zbiegnie — wszyscy inni jego koledzy zostają rozstrzeliwani.**

Każdemu oficerowi towarzyszy stale 2 komunistów, mających **prawo rozstrzelić go bez sądu.** Noszenie broni jest oficerom wzbronione. — **Trupy osób straconych rzucane są do Newy.**

W pobliżu Petersburga toczą się walki. Bolszewicy, którzy nie mają zresztą zaufania do czerwonej gwardyi, wprowadzili do stolicy posiłki z innych frontów. Dowódcy bolszewiccy oświadczają, że w razie, jeżeli nieprzyjaciel posunie się naprzód, zbombardują centrum miasta **z wielkich dział twierdzy Pietropawłowskiej.**

Straszne warunki bytu mieszkańców stolicy Wielkiego Piotra utrudnia jeszcze bardziej drożyzna żywności. **Funt czarnego chleba kosztuje tam 50 rubli, 400 gramów masła — 200 rubli, papieros — 2 ruble, litr mleka,** zmieszanego na poły z wodą — **22 ruble.**

Śląsk Górny i Mazury w powodzi niemieckich świstków agitacyjnych

Częstochowa, 8 lipca.

Prusacy pracują bez przerwy nad wpojeniem w ludność obszarów, objętych plebiscytem, że jedyne ich szczęście w połączeniu z **Niemcami.** Setki tysięcy odezw i plakatów agitacyjnych dzień w dzień posyła miły Berlin na wschód. Odezwy te, pełne **„sentymentu“,** przypominają Ślązakom czy Warmiakom owe dobre czasy — **chyba tylko w wyobraźni Niemców — pod wspólnym rządem berlińskim.**

Na Górnym Śląsku rozrzucono odezwę w dwu językach, pod nagłówkiem: **„Dwa serca — jedno uczucie!“**

Podajemy niektóre wyjątki odezwy w dosłownem brzmieniu:

„Zamieszkuje u nas pogmatwanie ludności polskiego i niemieckiego języka. — Dużo takich co mają **polskie** nazwiska i mówią po niemiecku, a inni z niemieckim nazwiskiem mówią po polsku. Czy język polski, czy niemiecki — uczucie u wszystkich od kilkuset lat to samo“.

CONAN DOYLE 6)

ZAMIANA DUSZ.

WIELKIE DOŚWIADCZENIE MEDYUMICZNE.

— **Boże na niebie!** — zagrzmiał Hartmann— **Co oznacza** ta niesłychana zuchwałość? Dokąd **chcecie** mnie uprowadzić?!

— **Na** butelkę wina z nami — odparł jeden **z młodzieńców.** — No, chodźmy prędko! Ty przecież nigdy nie odrzucasz takiego zaproszenia.

— Co za bezczelność! — krzyknął zaczepiony. — **Nigdy w życiu nie** wydarzyło mi się coś **podobnego.** Moi **panowie,** proszę mnie natychmiast **zostawić w spokoju! Ja się z** wami rozprawię! Zabronię wam przez jakiś czas uczęszczać **na wykłady!** Puśćcie mnie, powiadam!

Doprowadzony do wściekłości począł się bronić, **kopiąc** nogami swoich prześladowców, usiłujących go powstrzymać.

— **Czyś się wściekł** stary?! — zawołali obrażeni **akademicy.** — Jeżeli ci jakieś muchy siadły **na nosie, to ruszaj** sobie na złamanie karku! **Obejdziemy się** bez ciebie.

I puścili go ze swych uścisków.

— **Ja was znam,** ja się z wami rozprawię — **powtarzał** z gniewem osobnik, przybrany w ciało **Fryca** Hartmana, i zwrócił się znowu w kierunku **mieszkania,** które uważał za swoje własne.

Był w bardzo złym humorze z powodu tych dwóch niespodzianych przygód, które mu się w drodze przytrafiły.

Tymczasem zaś pani profesorowa, która wyglądała oknem, oczekując na powrót swego męża, zdziwiła się ogromnie, spostrzegłszy młodego Fryca, zdążającego spokojnie, i poważnie ulicą ku jej domowi.

Jak już wspomnieliśmy, żywiła ona do tego sympatycznego młodzieńca uczucia wręcz nieprzychylne i jeżeli tolerowała niekiedy jego wizyty, to czyniła to ustępstwo jedynie ze względu na męża.

Zdziwienie jej spotęgowało się jeszcze, kiedy ujrzała Fryca, otwierającego furtkę ogrodową i kroczącego aleją ogrodu z miną człowieka, który jest panem sytuacyi. Zaledwie mogąc wierzyć własnym oczom silnie zaalarmowana w swem poczuciu troskliwości macierzyńskiej pobiegła do drzwi, aby należycie powitać intruza.

Z okien wyższego piętra obserwowała tę scenę piękna Eliza i serce biło jej mocno jakąś mieszaniną duszy i trwogi na widok tej zuchwałej imprezy ukochanego.

— Dzień dobry panu! — lodowatym tonem wymówiła pani Baumgartenowa, stając na progu w pełni posępnego majestatu.

— Co za piękny dzień mamy dzisiaj, nieprawdaż Marto? — zapytał flegmatycznie wchodzący młodzieniec. — No! nie nie stójże w progu jak posąg Junony, tylko zakrzątnij się żwawo i podaj mi coprędzej drugie śniadanie. Umieram z głodu.

— Marto... śniadanie!... — zabełkotała biedna kobieta w przerażeniu i osłupieniu.

— Ależ tak! śniadanie! Marto! śniadanie! — huknął rzekomy Hartmann, któremu kwasy zaczynały już uderzać do głowy. — Co właściwie tak zdumiewającego znaleźć można we fakcie, że człowiek, który rano wyszedł z domu, chciałby coś zjeść teraz! Daj mi cośkolwiek. Niech będzie szynka, kiełbaski, może ser, jajka... Wszystko mi jedno! Dawaj, co znajdziesz! I czegóż ty tu jeszcze tkwisz, jak słup soli i patrzysz się na mnie, jakbyś mnie chciała pożreć oczyma. Ruszysz ty się, kobieto, czy nie?!

Ten ostatni wykrzyknik, w którym czuć było wściekłość, spowodował natychmiastową ucieczkę pani Baumgartenowej do kuchni, gdzie czcigodna matrona dostała nerwowego ataku spazmów.

W tym samym czasie Hartmann, pewny, że jest u siebie w domu, wszedł do salonu i rzucił się zmęczony na kanapę, nie tając wcale swego złego humoru.

— Elizo! — zawołał — Gdzie się podziała ta nieznośna smarkata?! Elizo!!

Młoda dziewczyna, przywołana w tak nieuprzejmy sposób, nieśmiało zeszła ze schodów, aby przywitać ukochanego w salonie.

— Mój najdroższy!... — krzyknęła, zarzucając mu ręce na szyję — ja wiem, że to wszystko robisz dla mnie! Ty używasz podstępu, aby mnie zobaczyć!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odezwa mówi dalej, że mimo różności języków, jeden rozumiał drugiego, a kończy tak:

„Zostańmy się przy naszej matce (!!), przy nowo uporządkowanem państwie Niemieckim".

O tem, że ta rzekoma matka usiłowała Polakom wydrzeć ich język, „czułostkowa" odezwa przemilcza...

Mazurów natomiast Krzyżacy straszą rzekomą nietolerancyą wobec ewangielików. Opiekę mają im zapewnić tylko protestanckie Prusy. Natomiast tuż o miedzę, w katolickiej Warmii, odezwy niemieckie biorą do pomocy... papieża. Oto próbka:

„Niedawno temu, a do nas wkradzają się ludzie, co nas bałamucą, żeśmy jest Polakami i dlatego do Polski należeć musimy. — Rodacy! Wszystko to kłamano i oszukiwano. My Warmiacy, nigdyśmy Polakami nie byli, Warmia nigdy do Polski nie należała (sicé).

„Nie jesteście Katolikami, jak my?" — mówią te bałamuty. — „Rodacy, dobrymi Katolikami byliśmy i jesteśmy, a czemu? — Nasza Warmia należała biskupowi w Frombotku, który jeszcze dzisiejszego dnia naszym biskupem jest. A kto dał naszemu biskupowi Warmię? **Ojciec św. w Rzymie sam tak przed 600 latami oznaczył, że obszary z okolic Olsztyna i Brunsberga, które poganom odezrane były, biskupowi z Fromborka należeć mają.** To jest czysta prawda".

Po tym wywodzie historyczno-kościelnym — następują perfidne insynuacye, że Polacy — jakby jacyś obcy najeźdźcy — chcą opanować Warimaków, gdyż łaszą się... na ich pieniądze!

Sądzimy, że odpowiednie czynniki rozpoczną już raz przecież skuteczną przeciwakcyę.

Dlaczego delegaci polscy podpisali traktat o „mniejszościach narodowych?"

Co mówi korespondent „Kuryera Warszawskiego". — Przez podpisanie klauzuli uratowano Lwów i Wilno. — Jak złagodzono brzmienie postanowień traktatowych. — O prawach mniejszości rozstrzygnie bezpośrednio konstytucya polska.

Kraków, 9 lipca.

Jak już donieśliśmy, delegaci polscy w Paryżu prez. min. Paderewski i Dmowski podpisali specyalny traktat z wielkiemi mocarstwami, dotyczący mniejszości narodowych. Dokument, tak co do treści mniej więcej jednobrzmiąbrzmiący, został przedstawiony jednocześnie delegacyi polskiej i rumuńskiej.

Otóż delegaci polscy — jak już zaznaczyliśmy — podpisali, natomiast przedstawiciel rumuński podpisu odmówił. Nasuwa się zapytanie: **Kto z nich miał racyę?**

Według zebranych tutaj informacyi — **pisze p. Kucharski, korespondent Kuryera Warszawskiego** — pozwolę sobie oświadczyć, że delegaci nasi **postąpili trafniej, niż p. Bratianu,** który popełnił faktycznie **wielką pomyłkę.**

Wprawdzie pierwsze wrażenie po opublikowaniu tego traktatu we Francyi (a prawdopodobnie również w Polsce), było takie, że ogranicza on suwerenność Polski. Prasa francuska przyjęła wiadomość o podpisaniu tej umowy z dość przykrem zdziwieniem.

Jedno, drugie, trzecie pismo wymówiło nawet przy tej okazyi słowo **„kapitulacya",** gdy tymczasem gest p. Bratianu, protestującego i podającego się do dymisyi, został naogół powitany jako ładny odruch godności narodowej.

Ale wszystko to tylko piękne słowa, których kurs polityczny spadł bardzo nisko w epoce kiedy 100.000 zabitych Amerykan plus 500 miliardów dolarów waży nierównie więcej **niż 1,500.000 zabitych Francuzów** plus 100 miliardów długów Francyi.

Dziś trzeba operować innemi kategoryami i dlatego powien jestem, że **podpisując tę niemiłą** dla nas umowę, delegaci polscy postąpili bardzo przezornie i zdobyli poważny atut dla przyszłych rokowań, które dotyczyć będą granic wschodnich.

Za cenę tego kompromisu delegacya polska zdobyła dla ojczyzny Lwów i Wilno, którychby inaczej nigdy nie otrzymała.

Przeciwnicy przyłączenia do Polski pewnych mniejszości narodowych **pozbawieni są teraz najbardziej ważkich argumentów,** gdyż prawa tych mniejszości zagwarantowała konwencya międzynarodowa.

Zresztą dzięki rozumnej akcyi naszej delegacyi konwencya ta została **mocno złagodzona w formie i w duchu pomyślniejszym dla nas przekształconą.** Pierwotny projekt opiewał bowiem, że mniejszości narodowe, mieszkające na terytorium polskiem, **podlegać będą bezpośrednio opiece Ligi narodów.** Obecnie sprawa przedstawia się inaczej. Dziś nie pewna kategorya obywateli polskich, **lecz tylko pewne paragrafy konstytucyi polskiej otrzymają gwarancyę międzynarodową.**

Swoboda i prawa mniejszości gwarantowane będą

BEZPOŚREDNIO JEDYNIE PRZEZ KONSTYTUCYĘ POLSKĄ,

której pewne paragrafy ogłoszone zostaną, jako nie ulegające zmianie.

Jak mnie zapewnił p. Juliusz Cambon, prezes komisyi polskiej i jeden z głównych delegatów francuskich na kongresie, **rezultat tej konwencyi daje się już odczuć podczas rokowań dotyczących naszych granic wschodnich,** udaremniając, a w każdym razie **mocno osłabiając,** skierowaną przeciw nam **akcyę ukraińską, rosyjską i litewską.** Przeciwnie sytuacya dyplomatyczna Rumunii znacznie się **pogorszyła.**

* * *

Korespondencya niniejsza, pochodząca z pod pióra p. Henryka Kucharskiego, dziennikarza informowanego zazwyczaj z sfer stojących blisko prez. min. Paderewskiego jest nader charakterystyczną, gdyż podaje motywy, jakie kierowały naszą delegacyą przy podpisywaniu traktatu. Motywy te są — przyznać się musi — poważne; mimo wszystko nie zmniejszają one jednak w niczem istoty rzeczy, tj. faktu, **że klauzula o mniejszościach narodowych jest dla idei suwerenności Polski niesłychanie szkodliwą,** a w praktyce stworzyć może niepotrzebne zaostrzenie stosunków wewnętrznych. W sprawie tej zabierze jeszcze głos Sejm, który przypuszczalnie w uchwale swej odzwierciedli stanowisko dominujące wśród ogółu polskiego, a **jedynie racyonalne tak ze względu na interesy naszego narodu, jak i t. zw. mniejszości.**

„Wnuczka" Wilhelma Hohenzollerna.

Kuzyni byłego „kaisera". — Piękna miss Daisy. — Romantyczna historya o zakochanym księciu. — To były „pożyczki..." — Gdzie dokumenty? Wyrok.

Kraków, 9 lipca.

W ostatnich czasach zdarza się często, że w różnych stolicach europejskich pojawiają się eleganccy panowie i wytwornie ubrane panie, przedstawiający się jako krewni byłego cesarza Wilhelma. Osobistości owe głoszą, że poróżniwszy się swego czasu z rodziną, musiały zrzygnować z przywilejów stanu książęcego. — Ta ich rzekoma „ciemno-błękitna krew" ułatwia im niejednokrotnie wyłudzanie pieniędzy od ludzi łatwowiernych, którym jeszcze imponuje pokrewieństwo z byłym władcą Niemiec. — Policya angielska wyłowiła już kilku takich „kuzynów" i kilka „kuzynek" zdetronizowanego Hohenzollerna.

Nie dawno temu przed trybunałem w Londynie odbyła się rozprawa przeciwko rzekomej „cioteczniej wnuczce" Wilhelma Hohenzollerna. Bardzo urodziwa, młoda, bo dopiero 27 lat licząca aktorka Daisy Irving stanęła przed sądem, jako oskarżona o wyłudzenie od kilku dżentelmenów dość pokaźnych sum pieniężnych. Miss Irving, bardzo elegancko ubrana i wywierająca istotnie wrażenie damy z „wielkiego świata" oświadczyła sędziemu jasno i dobitnie, że jest „cioteczną wnuczką" Wilhelma II, córką jego siostrzeńca Wiktora Wilhelma Etelberta Leopolda Hohenzollerna, którego ojcem był książe Henryk pruski, naczelny admirał floty niemieckiej. Matką pięknej Daisy ma być francuska aktorka, którą książe Wiktor Wilhelm pokochał i poślubił wbrew woli swej rodziny. Pomimo wszelkich wysiłków cesarskiego domu i całej dworskiej kamaryli zakochany Hohenzollern nie chciał porzucić swej żony i córeczki, którą właśnie była ona, Daisy Irving.

Ci troje pędzili szczęśliwe i spokojne życie w Paryżu, aż do śmierci matki Daisy. Po stracie ukochanej żony, książe oddał swe serce innej kobiecie i zaczął nie tylko zaniedbywać córkę, ale i brutalnie ją traktować. Ostatecznie udało się jej przejednać ojca i przekonać go, że powinien dla swej latorośli postarać się o należny jej tytuł książęcy, bo dotychczas nosiła tylko skromne nazwisko matki. Na krótko przed wybuchem wojny książe wyjechał do Niemiec i odtąd zaprzestano wypłacać Daisy apanaży.

Przeniosła się do Londynu i tam po zaangażowaniu się jako aktorka na jednej z mniejszych scen żyła incognito, nikomu o swem cesarskiem nie opowiadając pochodzeniu. Przyzwyczajona jednakowoż do wykwintu i luksusowego życia nie mogła pogodzić się ze skromnymi warunkami bytowania i musiała zwrócić się o „pożyczkę" do tych kilku panów, których wymienia akt oskarżenia. Przy tej sposobności zdradziła swoje „incognito".

Cała ta romantyczna historya opowiedziana przez miss Daisy z wielką swadą i pewnością siebie, wywarła w audytoryum wesołość, a nawet poważni sędziowie w togach nie mogli powstrzymać się od uśmiechu.

Na zapytanie przewodniczącego, czy „jej królewska wysokość" posiada jakieś dokumenty, stwierdzające autentyczność jej zeznań — miss Daisy odparła, przykładając batystową pachnącą chusteczkę do oczu, że „papa" zabrał ze sobą wszystkie papiery, aby w ten sposób uwolnić się od niewygodnej mu córki. Pisała wprawdzie do niego kilkakrotnie, prosząc o ojcowską pomoc i opiekę, ale tylko raz otrzymała odpowiedź w postaci listu marszałka dworu, który imieniem księcia oświadczył, że tenże nie chce nic wiedzieć o opuszczonej córce.

— Czy pani ma choćby ten list? — pyta sędzia.

— Niestety! ten list zaginął mi!... I odpowiada z ciężkiem westchnieniem miss Daisy.

Na sali śmiech...

Ostatecznie okazało się, że ów książe Wiktor Wilhelm Etelbert Leopold jest postacią mityczną i w rzeczywistości nigdy nie istniał. „Wnuczkę" cesarza Wilhelma skazano za oszustwo i wyłudzenie pieniędzy na rok robót przymusowych.

Straszny wypadek na stacyi kolej. w Grzegórzkach

Pociąg osobowy uderza o tabory wojskowe. — Trzy osoby ciężko ranne.

Kraków 9 lipca.

(T) Niedozór na kolejach i w pociągach, lekkomyślność i nieostrożność podróżujących osób stają się obecnie bardzo często przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

Wczoraj po południu udał się z Krakowa pociąg osobowy w kierunku stacyi kolei na Grzegórzkach. Pociąg był przepełniony, jechało wiele osób na wycieczki poza Kraków, a także wracali robotnicy i robotnice z fabryk i warsztatów. Wiele osób, nie mogąc znaleźć miejsc we wagonach, uczepiło się klamek i poręczy u drzwi i w ten sposób odbywało podróż.

Pociąg dochodził już do stacyi kolejowej na Grzegórzkach i wjeżdżał na krzyżownicę torów stacyjnych, — **gdy nagle powstał trzask, rumor, krzyki i jęki ludzkie.**

Pociąg nagle zatrzymał się i ludzie poczęli biedz w kierunku głosów, wzywających ratunku.

Oto tuż obok toru kolejowego na stacyi nagromadzone — niewiadomo, w jakim celu — dużą ilość wozów, należących do taborów wojskowych. Ustawiono te wozy w taki sposób nieszczęśliwy, że nie obliczono następstw tej nieostrożności i zapewne nie spodziewano się, że pociąg wjedzie na tak bliski tor i otrze się o wozy.

Osoby, stojące na stopniach wozów, zostały porwane i zmiecione przy starciu się pociągu z taborami. **Z tych osób trzy doznały bardzo ciężkich poranień.**

Osoby te są: Wiktorya Łuszczewska, robotnica fabryki cygar, lat 27, zamieszkała przy ul. Czarnowiejskiej 67. Doznała zmiażdżenia stopy prawej, głębokich ran na nodze lewej i licznych kontuzyi na całem ciele.

Marya Pająk, **służąca, lat 20, zamieszkała przy** ul. Lwowskiej 5 w Podgórzu, — dwie rany głębokie na głowie i rana na twarzy.

Jan Jabłoński, robotnik, **lat 29, rodem z Pietrzejowic koło Miechowa,** — złamanie kręgosłupa w okolicy lędźwi i poranienie nóg. Stan prawie beznadziejny.

Wszystkie te osoby **przywieziono pociągiem** do Krakowa i po opatrzeniu, **przewieziono do** szpitala powszechnego na oddział chirurgiczny.

Włamanie do biur kasy oszczędności w Nowym Targu.

Bandyci rozbijają żelazne kasy i rabują półtora miliona koron.

Kraków 9 lipca.

(T) W zeszłym tygodniu — o czem już pokrótce donosiliśmy — niewyśledzeni bandyci włamali się do skarbca Kasy oszczędności w Nowym Targu i rozbiwszy tam specyalnemi narzędziami kasy ogniotrwałe, zabrali całą gotówkę. **Otóż obecnie ustalono, że włamywacze skradli z kasy w gotówce 1,500.000 koron.** A mianowicie 400.000 w banknotach 1000 i 10.000 koronówek i 1,100.000 koron w asygnatach polskiej pożyczki państwowej.

Policya po dochodzeniach ujęła na stacyi kolejowej w Suchej jednego z głównych sprawców, niejakiego Boja z Warszawy. Boj po długich indagacyach przyznał się do winy i jako wspólników wymienił Miskę, Muchę i kilku innych, za którymi urządzono pościg. Wszyscy pochodzą z Warszawy.

Dalsze dochodzenie ustali, gdzie bandyci się ukrywają, co uczynili z tak olbrzymią kwotą.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Weroniki

Środa **9** lipca

Wschód słońca 4'41

Zachód słońca 8'49

Długość dnia 16'08

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Carmen".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Rodzina Furiozów".

—o—

Uczczenie żołnierza polskiego.

Żołnierz nasz dzielnością i bohaterstwem swojem zaniósł imię Polski po wszystkich częściach świata i przyczynił się do odzyskania naszej niepodległości, a dziś bijąc się i strzegąc zbrojnie naszych granic daje nam rękojmię, że sprawa nasza nie dozna uszczerbku.

W celu uczczenia więc tego żołnierza i podziękowania Mu za trudy, które dotychczas poniósł, Komitet urządza uroczystość w dniu 13 lipca br. w połączeniu z obchodem Grunwaldzkim urządzonym przez „Straż Polską". Pozatem postanowił utrwalić opiekę nad nim przez założenie stałej instytucyi „Białego Krzyża".

W dniu 13 lipca br. odbędzie się oprócz pochodu i przyjęcia dla żołnierzy — składka na cele opieki nad żołnierzem polskim, oraz na ofiary wojny na kresach wschodnich.

Sądzimy, że nie znajdzie się ani jedna instytucya i ani jeden Polak lub Polka, którzyby nie chcieli uczcić naszych bohaterów i nie pomogli czynnie w tej akcyi.

Ponieważ Komitet oraz wszystkie instytucye i stowarzyszenia podpiszą Manifest do wodzów i żołnierza polskiego, uprasza się o przybycie na posiedzenie w celu złożenia podpisów wraz z pieczęciami stowarzyszeń. Manifest ten będzie odczytany pod pomnikiem grunwaldzkim i we wszystkich pułkach i oddziałach wojska polskiego w kraju i na froncie, a wręczony gen. Hallerowi.

Posiedzenie Komitetu odbędzie się we środę o godz. 5 po poł. w sali Magistratu.

Rozstrzelanie szpiega ruskiego.

Na murach miasta Lwowa pojawiły się następujące obwieszczenia:

WYROK.

W imieniu Państwa polskiego!

Sąd polowy we Lwowie, jako sąd doraźny we Lwowie na rozprawie głównej dn. 27 czerwca 1919 r. orzekł:

Oskarżony Roman Szewczuk, urodz. w listopadzie 1894 r., rel. gr. kat., syn Bazylego i Anny, czcionko-składacz z zawodu, zamieszkały we Lwowie, ul. Domsa 2, winien jest zbrodni szpiegostwa, ponieważ od listopada 1918 r. aż do chwili swego aresztowania we Lwowie dn. 14 czerwca 1919 r., a więc w czasach wojennych, wyśledzał stan siły zbrojnej armii polskiej, plany i organizacyę oraz wogóle stosunki, mające znaczenie wojskowej obrony całości Państwa polskiego i jej przedsięwzięć, a to w zamiarze doniesienia o tem armii ukraińskiej w której w stałej służbie szpiegowskiej pozostawał: za co zasądza się go **na karę śmierci przez powieszenie.**

Lwów, dn. 27 czerwca 1919.

Sąd polowy jako doraźny we Lwowie.

Przewodniczący **Dobija, płk. m. p.**

Zatwierdzam i zamieniam karę śmierci przez powieszenie, **na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Gołogórski, gen. por. m. p.

Polska zapłaci częściowo austryackie długi.

Krzywdzące decyzye konferencyi pokojowej.

Według doniesień agencyi Havasa Temps stwierdza, że definitywny tekst traktatu pokojowego będzie wręczony delegacyi niemiecko-austryackiej przed 14 lipca. Zarazem dowiadujemy się, że **państwa, które powstały lub powiększyły się kosztem b. monarchii austro-węgierskiej** mają zapłacić do kasy komisyi dla odszkodowań **1500 milionów franków w złocie.** Połowa tej „opłaty" za oswobodzenie spadnie na Czecho-Słowacyę, **reszta na inne państwa sukcesyjne b. Austro-Węgier.**

Zobowiązanie to będzie — co sprawdzają także dzienniki francuskie — szczególnie **ciężkie dla Polski** i poł. Słowiańszczyzny.

Temps wyraża słuszne przekonanie, **że rozwiązanie to jest dalekiem od zasad, dla których alianci walczyli** i z których pierwsze polegało na tem, **że należy zrobić różnicę pomiędzy przyjacielem a wrogiem.**

„Temps" **odrzuca dalej wszelką odpowiedzialność za to załatwienie i oświadcza, iż Francya nie ma żadnych egoistycznych interesów w Europie środkowej** i że w pierwszym rzędzie pragnie korzyści swoich przyjaciół. Stwierdza dalej, że ani parlament, ani opinia publiczna Francyi, niema żadnego wpływu na politykę rządu w kwestyi państw utworzonych na gruzach monarchii austro-węgierskiej.

W Wiedniu wieści o powyższych ustępstwach na rzecz Austryi wywołały dużą radość, tembardziej, że równocześnie nadeszły informacye o rzekomych ustępstwach terytoryalnych, polegających na przyłączeniu do Austryi kilku zachodnio-węgierskich powiatów.

—o—

Hakatystyczne prowokacye w Katowicach.

Hakatystyczne prowokacye w Katowicach.

Katowice były w ubiegłą niedzielę widownią demonstracyi, w czasie której doszło do ekscesów. O jej przebiegu donoszą:

Ludność niemiecka Górnego Śląska podburzana przez agitatorów hakatystycznych urządziła zgromadzenie, protestujące ewentualnemu obsadzeniu kraju przez armię Hallera. Odbyło się zgromadzenie, na którem uchwalono poprosić koalicyę o obsadzenie Górnego Śląska przez armię amerykańską. Polacy i Polki, którzy nadciągnęli z pobliskich okolic do Katowic usiłowali zapobiedz grożącemu pogromowi ludności polskiej i zebrali się w znacznej liczbie na placu opodal, jednakże policya i wojsko „Grenzschutzu" sprowokowało spokojną ludność polską. Przyszło do zaburzeń, których ofiarą padło życie kilku osób, kilka osób zostało ranionych.

—o—

Oficerowie niem. w rosyjskiej „czerwonej gwardyi".

Z [illegible] donoszą, iż rząd niemiecki zwrócił się [illegible] tu sowietów, ażeby tenże wydał wszystkich [illegible]rów i żołnierzy niemieckich wcielo[illegible] do „Czerwonej gwardyi" i o[illegible] do ojczyzny. W przeciwnym razie rząd [illegible] wywrze repre[illegible]a.

—o—

Niemieckie pogłoski o buncie pułków włoskich.

Berlińskie pisma donoszą, iż w Celowcu zbuntowały się dwa włoskie pułki. Powodem buntu miały być warunki drożyźniane i rozszerzające się prądy przewrotowe. Jak podają źródła berlińskie, dowództwo włoskie z Rjeki zawezwało na pomoc pułk francuski, który przez użycie broni bunt stłumił.

—o—

Słomiani wdowcy.

(m-m) W ostatnich dniach można z łatwością tu i ówdzie zaobserwować, jak bardzo solidni ojcowie rodzin, nadzwyczaj przykładni mężowie, zakłopotani, zapracowani ludzie nagle nabrali jakiejś lekkości ruchów, żywszego wyrazu twarzy, śmielszej postawy.

Pan mecenas znany przez cały rok jako wzór trzeźwości, późną godziną wraca do domu krokiem chwiejnym, kołyszącym w humorze aż nadto dobrym...

Pan radca, o którym wiadomo, że żona trzyma go krótko i kontroluje dokładnie jego codzienne wydatki, wkracza do kawiarni z miną tryumfatora:

— Wódkę proszę... tylko większą...

— Pan radca tu?... nie w domu?...

— Urlop, panie drogi, urlop!...

Jakto, wszak widziałem pana zdążającego o zwykłej porze do biura!..

— To nic, ale urlop jest, bo żona wyjechała na wieś... Jestem słomianym wdowcem!... niech żyją wakacye!.. Panno Zosiu, panno Zosieńko, proszę o ciastko, o ciasteczko tylko tak słodkie jak pani buzia.

W tej chwili do kawiarni wpada z zaaferowaną miną jeden z redaktorów. Znać po nim, że coś mu się miłego wydarzyło...

— Nie! doprawdy to coś strasznego z temi kradzieżami — woła! — Jak ja to schlastam w dzienniku, jak ja to schlastam!... Wyobraźcie sobie, wyprawiłem kobietę do Krynicy, wsadziłem do wagonu, pożegnałem, a że mi jakoś smutno było na sercu, wstąpiłem do Wentzla na „bombkę"... Ktoś się tam spotkało, „bombka" druga i trzecia... zrobiło się późno... wracam do domu trochę... trochę rozmarzony, aż tu kto twiera mi drzwi... żona!..

— Nie pojechała?!...

— A nie!... bo jej w wagonie ukradli portmonetkę z pieniądzmi i biletem!... A żeby to...

— Bo redaktor nie umiesz się urządzać — odzywa się inny „słomiany" wdowiec" — ja moją żonę odwiozłem na miejsce, ulokowałem i powiedziałem jej: „czekaj tu duszko, aż ja po ciebie przyjadę". I żona zachwycona moją troskliwością i niespodzianki wykluczone!... Trzeba sobie umieć radzić!...

—o—

RZĄD WARSZAWSKI w dniu 3 lipca 1919 na Radzie ministrów zatwierdził wcielenie oficyantek i oficyantów kancelaryjnych do trzech najniższych rang urzędników państwowych.

NALEPKI NA OBCHÓD GRUNWALDZKI, wydane przez „Straż Polską" są już w handlach do nabycia i w lokalu „Straży", Rynek gł. 6, I p. 2 schody. — Sądzimy, że nie braknie ani jednego okna, któreby się niemi nie ozdobiło, tembardziej, że dochód przeznaczony na opiekę nad polskim żołnierzem. Nalepki nie szablonowe, pomysłu art.-malarza W. Wodzinowskiego stanowić będą barwną dekoracyę miasta w dniu uroczystym.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Posiedzenie Towarzystwa odbędzie się w środę 9 bm. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa.

STREJK POMOCNIKÓW HANDLOWYCH. We firmie Henryka Mikołajewicza W-wa w Krakowie, Sienna 1, wybuchł dnia 1 bm. strejk, obejmujący 10 osób, w tem połowa żonatych, którzy mimo skromnych żądań personalu trwa dalej. Zwracamy się do ogółu handlowców i handlowczyń z gorącą prośbą o nieprzyjmowanie posad w tejże firmie.

Z KRAK KOŁA T. N. S. W. Profesorów szkół państwowych zawiadamiam na podstawie informacyi w Dyr. kol., że legitymacye kolejowe uzyskały na razie ważność do końca grudnia 1919. M. Rozmarynowicz.

(T) **ZNALEZIONO PORTFEL** z osobistymi dokumentami, należący do Władysława Manowskiego, cukiernika z Ostrowca. Do odebrania w Dyrekcyi policyi.

(T) **KRADZIEŻE NA DWORCU.** Wczoraj aresztowano na dworcu Leiba Bornsteina, l. 19 z Mszczonowa pod Warszawą, który skradł portfel z 1600 K i dokumentami osobistymi na szkodę Jana Kozłowskiego z Poznania. Pieniądze złodziejowi odebrano i oddano właścicielowi.

(T) **POKĄSANY PRZEZ PSA WŚCIEKŁEGO.** Józef Harajek, l. 8, syn żebraczki, został pokąsany przez psa wściekłego. Pogotowie odwiozło go do zakładu Bujwida.

(T) **DZIECIOBÓJSTWO.** Przytrzymano tutaj za dzieciobójstwo 27-letniego Michała Kaczmarczyka i 22-letnią Maryę Galas. Kaczmarczyk w porozumieniu z Galasówną, jednomiesięczne dziecko, którego był ojcem, a Galasówna matką — chcąc się go pozbyć, rzucił do stawu w Przemyślu pod zamkiem. Dziecko to znalazł dozorca miejski Bartkiewicz. — Kaczmarczyk i Galasówna zbiegli z Przemyśla do Krakowa i tu ich wyśledzono.

(T) **KIEZZONKOWIEC I KIESZEŃ POLICYJNEGO AGENTA.** Abraham Lasten, nieproszony kontrolor cudzych kieszeni, chcąc zbadać zawartość cudzej garderoby, sięgnął do kieszeni p. Końskiego. Lecz źle trafił nieostrożny kieszonkowiec, bo pan Koński jest agentem policyjnym i zna się na złodziejskich sztuczkach. Czując obcą rękę w swej kieszeni nie puścił jej, aż dopiero oddając w ręce policyjnego żołnierza. Trafiła kosa na kamień.

(T) **WYPADEK KOLEJOWY W MYDLNIKACH.** Franciszek Korbiel, syn rolnika l. 16 z Sierży, koło Mydlnik, wracając przedwczoraj pociągiem z Krakowa, wysiadł na stacyi w Mydlnikach, i podczas rozmowy ze spotkanym znajomym, na nieostrożnego najechał pociąg z przeciwnej strony i koła maszyny ucięły mu nogę w połudzu. W stanie bardzo groźnym odwiozło go tut. Pogotowie na oddz. II. szpitala pow.

(T) **WYUZDANIE I BEZCZELNOŚĆ KRAKOWSKICH ANDRUSÓW.** Wczoraj koło godziny 12 w południe na przechodzącą ulicą Floryańską panią Gabryelę Sikorską, żonę majora wojsk polskich, napadło kilku nieznanych wyrostków, wyrwało jej z rąk ręczną torebkę, zawierającą 300 mk. i 900 K gotówki. Nieletni bandyci zbiegli. Wyuzdanie i bezczelność tutejszych drabów dochodzi do ostatnich granic.

—o—

HRABIA NA ROBOTACH PUBLICZNYCH. W liczbie 10 rannych podczas zajść na rogu ul. Żelaznej i Leszna w Warszawie znalazł się 24-letni Ignacy hr. Broel Plater (Ogrodowa nr. 28), postrzelony w lewe udo. Skończył on 8 kl. gimnazyum Winogradowa w Wilnie, poczem wstąpił do legionów Gorczyńskiego i brał udział w bitwach na froncie tureckim. Powróciwszy do kraju, hr. Broel Plater nie mógł znaleźć odpowiedniej posady, a gdy zwracał się do zamożnych krewnych o zapomogę dla siebie i żony, odmawiano mu przyjścia z pomocą. Wobec tego hr. Broel Plater przed sześciu tygodniami zapisał się do pracy na roboty publiczne. Zapytany, dlaczego się nie tytułuje hrabią, ranny odpowiedział: „co po tytule, kiedy pusto w szkatule".

„ZDEMOBILIZOWANA" WIEŻA EIFFLA. Przez całą wojnę pełniła wieża dominująca nad Paryżem służbę wojskową. Z niej lały się smugi świetlane na Paryż podczas dni trwogi i napadów lotniczych, z niej rozchodziły się na cały świat depesze zapomocą telegrafu bez drutu, umieszczonem na jej szczycie. Więc też wstęp na wieżę dla Paryżan był zupełnie wzbroniony. Obecnie i ją zdemobilizowano, a w niedzielę, jak dawniej, grupa dzieci obojga płci biegają po kilkuset stopniach wiodących na drugą galeryę, skąd zachwycać się można rozległą perspektywą na cały Paryż i dalekie jego okolice. Przed rokiem jeszcze, kiedy Prusak stał nad Marną o 60 kilometrów od Paryża, z wierzchołka wieży Eiffla widać było wyraźnie, zwłaszcza nocą, odległe walki, a ogień dział, trzask granatów, dział i szrapneli dochodził równie do ucha jak oka strażników zdemolizowanej dziś wieży.

AMERYKANIE ZWIEDZAJĄ MASOWO POLE BITEW. Z Nowego Jorku donoszą że dotychczas sprzedano ponad milion biletów jazdy do Europy, którą to podróż podejmują Amerykanie celem zwiedzania pola bitew.

WILSON ŁOŻYŁ NA AKCYĘ CZECHÓW NA SYBERYI. Gen. March stwierdził w Waszyngtonie w komitecie wojskowym, że akcyę wojenną Czechów na Syberyi prowadzono z prywatnych funduszów wojennych prezydenta Wilsona. Prezydent wydał na to pięć milionów dolarów.

WSZECHŚWIATOWY TRUST. Z Nowego Jorku donoszą: Myśl utworzenia olbrzymiego trustu, któryby za jednym razem miałby Europę zaopatrzyć we wszystkie potrzebne towary — zbliża się do realizacyi. Na czele tego trustu stanęła firma „Morgan". Do trustu przystępują ponadto prawie wszystkie handle amerykańskie.

(T) **NAGŁE ZGONY.** Przedwczoraj o godz. 5.20 popołudniu dostał nagle ataku serca i upadł na ulicy Szczepańskiej i zmarł Jan Polman, lat 75.

Przedwczoraj o godz. 8.25 wieczorem zmarł nagle na ulicy doznając ataku serca, Kazimierz Janicki, l. 54, konduktor kol., zamieszkały w Podgórzu.

—o—

Z LUBLINA.

W Lublinie dawał się od dłuższego czasu odczuwać brak słoniny. Doprowadziło to swego czasu do rozruchów aprowizacyjnych, podczas których tłum samowolnie rozdzielił wagon słoniny; wogóle zajścia na tle braku słoniny przybierały bardzo ostry charakter. W rzeczywistości zaś braku słoniny nie było w Lublinie, bo jak się okazało, gotowej słoniny w innych składach masarskich było około 4.500 pudów. Masarnie słoniny tej nie wypuszczały w dostatecznej ilości na rynek, woląc ją wywozić hurtownie, robiąc na tem z jednej strony grube interesy, a z drugiej utrzymując wygórowane ceny na mieście. Miejscowy oddział urzędu walki z lichwą i spekulacyą wykrył zapasy słoniny w potajemnych składach następujących rzeźników: Antoniego Krzyżanowskiego — 250 pudów 20 funtów słoniny i 42 pudów sadła, Jana Szunkego — 208 pudów 1 funt słoniny, Edwarda Tarantowicza — 41 pudów 34 funtów słoniny i 9 pudów 12 funtów sadła.

Za ukrywanie artykułów pierwszej potrzeby w celach spekulacyjnych skazano Krzyżanowskiego na 10.000 koron grzywny lub 1 miesiąc aresztu, Szumkego na 10.000 koron grzywny lub 1 miesiąc aresztu i Taratowicza na 2000 koron grzywny lub w razie niezapłacenia na 2 tygodnie aresztu. Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Warszawie kary te zatwierdził.

Kobiety—pijaczki.

INTERESUJĄCE UWAGI ANGIELSKIEGO LEKARZA.

Kraków, 8 lipca.

(m-m) Od dawna znaną było rzeczą, że angielskie kobiety warstw najniższych nie gardzą bynajmniej alkoholem, ale z wielkiem zamiłowaniem popijają whisky i brandy.

Obcy, odwiedzający Londyn, niejednokrotnie zdumiewali się, spotykając na ulicach sporo kobiet kompletnie pijanych. Szczególnie na przedmieściach Whitechapel i Finsterbury Park można było często widzieć niewiasty, zdradzające swojem zachowaniem się, że wychyliły nadmierną ilość kieliszków wódki. Było też publiczną tajemnicą, że także i damy z kół wysokiej arystokracyi i „finansiery" chętnie podniecają swój humor alkoholowymi napojami i spożywają wielką ilość cukierków, napełnionych likierami bardzo mocnymi.

„Daily News" zamieszcza na ten temat interesujące uwagi pewnego bardzo wziętego lekarza, który stwierdza, że nałóg pijaństwa wśród kobiet angielskich przybrał w czasie ostatnim zastraszające rozmiary. W lokalach, gdzie się podaje napoje wyskokowe, widać więcej kobiet, niż mężczyzn, a podobno nawet niektórzy mężczyźni zaprzestali chodzenia do „knajp", bo spotykają tam zbyt dużo niewiast.

„Kobiety z warstw średnich — pisze ów lekarz, — które dawniej raczej konałyby z pragnienia, aniżeliby poszły same do publicznego lokalu na szklankę wina lub kieliszek wódki, obecnie z zupełną swobodą odwiedzają winiarnie i „gin-palaces" i piją bez żenady.

W wielu wypadkach początek pijaństwa kobiety jest winą mężczyzny, któremu w danej chwili zależy na podnieceniu kobiety alkoholem. A kobieta, skoro raz przezwycięży swój wstręt do trunków wyskokowych, łatwo popada w nałóg.

Znam następujący charakterystyczny fakt: Pewnej młodej kobiecie, cierpiącej na anemię, przepisali lekarze dwa razy w tygodniu kieliszek portweinu. Pacyentka niechętnie przyjęła to zarządzenie, albowiem nie używała dotychczas nigdy alkoholu. Mąż jej obecny przy wizycie lekarskiej, wyśmiał ją i zwrócił jej na to uwagę, że co innego jest pić, a co innego posługiwać się alkoholem, jako środkiem medycznym. Obecnie mąż ten jest tak ze swej żony niezadowolony, że wniósł przeciwko niej skargę rozwodową. Młoda kobieta przyzwyczaiła się do alkoholu, dwa kieliszki portweinu tygodniowo zamieniły się na sześć dużych kieliszków dziennie, a ponadto dama owa bywa często i chętnie w winiarni, znajdującej się niedaleko od jej mieszkania.

Albo inny przykład:

W restauracyi jednego z najelegantszych klubów kobiecych w Londynie, przed czterema laty nie podawano prawie wcale napojów alkoholowych, a gdy jakaś członkini zamówiła sobie szklankę piwa, to towarzyszki spoglądały na nią z ukosa. Teraz picie wina, piwa i wódki przy obiedzie i kolacyi weszło w zwyczaj i żadna z pań nie dziwi się temu — i nie gorszy się.

Najwięcej wszakże godnym uwagi i ubolewania jest fakt, że można na ulicy zobaczyć pijane do nieprzytomności młode dziewczęta, które prawie że jeszcze nie wyrosły z lat dziecięcych...

Do Górnego Śląska wkroczą Amerykanie, do Prus wschodnich i Gdańska Anglicy.

Warszawa (PAT). W korespondencyi z Paryża na temat przeprowadzenia warunków pokojowych donosi „Kuryer Warszawski" między innemi: Według dzisiejszych planów, **Śląsk Górny zajęty będzie głównie przez dwie dywizye amerykańskie. Francuzi i Anglicy wyszlą tam tylko kilka kompanii, natomiast okręgi, podlegające plebiscytowi w Prusiech wschodnich, zajęte być mają przeważnie przez wojska angielskie. Przez Anglików również, i to przez czas nieokreślony, prawdopodobnie bardzo długo, zajęte będzie terytoryum Kłajpedy. Gdańsk zajęty będzie przez wojska międzynarodowe, które usuną się po 6 miesiącach, poczem kontrolę obejmie specyalna Komisya Ligi narodów, poparta zresztą przez wojsko polskie.**

Strajk górników na Górnym Śląsku.

Morawska Ostrawa. (PAT). Z Wrocławia donoszą, że na Górnym Śląsku wybuchł znów **powszechny strajk w zagłębiu węglowem**, przedewszystkiem w Rybniku. Żądania górników mają niewątpliwie charakter polityczny.

Czeski kandydat na ministra za sojuszem z Niemcami.

Praga. (PAT) „Narodni Listy" wywodzą w dłuższym artykule wstępnym, że **polityka czeska znajduje się obecnie na rozstajnych drogach.** Najbliższe dnie przyniosą utworzenie **wybitnie socyalistycznego rządu.** Sprawa utworzenia gabinetu napotkała w ostatnim momencie na znaczne przeszkody. Zwłaszcza **na stanowisko ministra finansów nie ma odpowiedniego kandydata.** Proponowany na to stanowisko dr Fiedler podejrzywany jest o sympatye dla systemu austryackiego i skłonności **do sojuszu z Niemcami.** „Narodni Listy" zarzucają Fiedlerowi, że w swoim mieszkaniu ma na ścianie portret Wilhelma II. Wczoraj pojawiła się kandydatura profesora Karola Dachosky'ego na stanowisko ministra finansów. Wczoraj **przyszło w Pradze do strejku demonstracyjnego** na rzecz pozostania w urzędzie ministra aprowizacyi dra Vrbensky'ego. — U premiera Tuszara pojawiła się deputacya robotników w tej sprawie. Po udzieleniu uspokajających wyjaśnień, ruch strejkowy został zakończony.

Wilhelma spotkać może wyrok śmierci.

Morawska Ostrawa. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Londynu: Według doniesienia „Daily Chr." trybunał, który będzie sądził Wilhelma, **ma zupełnie wolną rękę co do wymiaru kary na Wilhelma, choćby to nawet miał być wyrok śmierci.**

„Duesseldorfer Ztg." dowiaduje się z neutralnego źródła, że lista osób, które mają być wydane koalicyi, obejmuje **167 nazwisk.** Prócz Wilhelma i byłego kronprinca mają być wydane następujące osobistości: **Hindenburg, Ludendorff, Falkenhayn, Einem, Herrliner, Kluck, Mackensen, Liman Sanders, Faltenhausen** były gubernator Belgii, **Heinrich** były gubernator Lille. Koalicya domaga się następnie wydania następujących wyższych oficerów niemieckiej maryanarki: **Tirpitz, Capelle, Scheer, Muetze, hr. Dohna,** komendant Mewy **i 53 komendantów łodzi podwodnych.** Z mężów stanu i polityków niemieckich mają być między innymi wydani **Bethmann Hollweg, Jagow, Helfferich i inni.**

Lyon. (PAT). Oświadczenie Lloyda George na czwartkowem posiedzeniu Izby gmin, że były cesarz Wilhelm będzie sądzony w Londynie i że **w razie udowodnienia zbrodni, o które go powszechnie posądzają, poniesie karę śmierci,** polegało na porozumieniu, jakie osiągnięto w ubiegłym tygodniu na radzie czterech. W kołach ententy **liczą się z możliwością, że Holandya da odmowną odpowiedź na żądanie Anglii w sprawie wydania Wilhelma.**

Lyon. (PAT) Natychmiast po ratyfikacyi traktatu pokojowego **Anglia ma zażądać od Niemiec wydania wszystkich wyższych oficerów i oficerów okrętów, którzy dopuścili się w czasie wojny jakiejkolwiek zbrodni. Surowe kary spadną na komendantów łodzi podwodnych,** którzy z wyszukanem okrucieństwem zatapiali okręty pasażerskie.

Żona Wilhelma błaga o interwencyę.

Praga. (PAT). Czeskie biuro donosi z Rotterdamu: Jak słychać **niemiecka cesarzowa zwróciła się do królowej holenderskiej z prośbą, aby interweniowała u króla angielskiego** i u rządu angielskiego w tym kierunku, **by koalicya nie nastawała na wydanie cesarza Wilhelma.** Mimo to, panuje jednak przekonanie, że państwa koalicyjne nie zmienią swego stanowiska w odnośnej sprawie.

Burzliwe obrady Sejmu.

Wybuch oburzenia na wstępie posiedzenia. — Nieustępliwość marszałka. — Część posłów żąda jego dymisyi. — Odroczenie przesilenia na 24 godzin.

Warszawa. (Telefonem). Zaraz na wstępie posiedzenia wtorkowego Sejmu **wytworzyła się sytuacya bez wyjścia** dlatego, że marszałek jest formalistą, pozbawionym zmysłu politycznego i giętkości parlamentarnej. Można zrozumieć, że **marszałek nie chciał dopuścić do reasumcyi uchwały poniedziałkowej, aby nie stwarzać precedensu, na podstawie którego możnaby po 24 godzinach obalać uchwały, powzięte dnia poprzedniego.** Dlatego też marszałek mógł odrzucić wnioski posła Poniatowskiego i Daszyńskiego, które do reasumcyi dążyły. Trudno jednakże pojąć **dlaczego marszałek nie poszedł drogą kompromisową, wskazaną mu wyraźnie przez posła dra Bardla.** Pos. Bardel podkreślił, że wniosek ks. Sędzimira, jest czemś nowem, zatem sejm musi się nad tym wnioskiem zastanowić w komisyi. Narady komisyjne potrwają przez kilka dni. Przez ten czas musi się znaleźć sposób, mówił dr. Bardel, aby sprawę zgodnie załatwić. Była to wyraźna **wskazówka dla marszałka, aby zyskać na czasie i mieć możność przeprowadzenia układu.** Ale marszałek odrzucił z uporem nawet i tę myśl. Ten upór formalistyczny, pozbawiony chyba wszelkiej głębszej myśli politycznej, **doprowadził część posłów do wybuchu rozpaczy.** Zaczęto krzyczeć: **Precz z marszałkiem. Niech marszałek ustąpi.** Poseł Dąbski oświadczył wyraźnie: **Pan marszałek nie uznaje praw Izby, niech więc ustąpi! Izba trzęsła się od protestu i wybuchu oburzenia.** Dopiero po pewnym czasie marszałek pod wpływem rad szeregu posłów zgodził się poddać wniosek posła Bardla pod głosowanie. **Izba znaczną większością głosów przyjęła myśl przesłania wniosku ks. Sędzimira do Komisyi** z poleceniem załatwienia tej sprawy w 24 godzinach. Na razie **udało się w ten sposób odroczyć przesilenie na pewien czas.** Nastepnie izba przystąpiła do załatwienia dalszych punktów ustawy rolnej.

Do zaburzeń warszawskich doprowadziła ręka Grenzschutzu.

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu wczorajszem Sejmu odbyło się głosowanie nad art. 7 do 16 włącznie ustawy reformy rolnej. **Wszystkie artykuły** z nieznacznemi poprawkami przyjęto.

Wśród przyjętych rezolucyi znajduje się rezolucya Daszyńskiego, wczoraj wniesiona, **w sprawie kompetencyi państwowych przy wprowadzeniu w życie reformy rolnej,** oraz następująca rezolucya ks. Dziennickiego: Sejm wzywa rząd, aby w celu wykonania art. IV. p, d) e), tyczącego się **dóbr kościelnych,** obecnie będących w posiadaniu Kościoła katolickiego i dóbr zabranych przez byłe rządy zaborcze, wszedł w porozumienie ze Stolicą Apostolską, **aby dobra te przeszły w posiadanie państwa polskiego w zamian za uregulowanie uposażenia dotacyjnego i fundacyi kościelnych.**

Następnie rozpatrywała Izba dwa wnioski nagłe: wniosek p. Ziemnickiego i tow.

W SPRAWIE ZACHOWANIA SIĘ POLICYI WOBEC TŁUMÓW ROBOTNIKÓW

i wniosek nagły związku narodowego ludowego **w sprawie manifestacyi bezrobotnych dnia 3 lipca i strajku protestującego dnia 4 lipca.**

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski oświadczył, że omawiane, **pożałowania godne zajścia wywołane zostały agitacyą, która wyzyskała nędzę ludu, spowodowaną długą wojną,** dla celów politycznych przeciw powstającej **Polsce.** Twierdzenie to opiera minister na otrzymanych wiadomościach. Nie trzeba dowodzić, że sprawcą rozruchów była partya komunistyczna. Żaden z rządów zaborczych nie zrobił tyle i nie współczuł z nędzą robotników, jak rząd polski. **Z powodu znamion przestępstw, wyrażających się przez agitacye komunistyczną, sprawa oddana została prokuratoryi.** W działalności, wymierzonej przeciw państwu, **czynną była ręka obca, ręka Grenzschutzu, który opiekuje się specyalnie agitacyą komunistyczną. Odpowiedzialność za krew przelaną spada na sprawców tej manifestacyi.**

P. Barlicki wnosi otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem ministra na następnem posiedzeniu.

P. Korfanty zgadza się z tym wnioskiem, lecz żąda, aby równocześnie odbyła się dyskusya nad wnioskiem związku narodowo ludowego.

W głosowaniu nagłość uchwalono i **postanowiono dyskusyę odłożyć na dziś.**

Sejmowy związek chłopski nie bierze udziału w obradach.

Warszawa. (Telefonem). Od rana odbywało się dziś **posiedzenie konwentu seniorów,** na którem między innemi postawiony został przez lewicę **wniosek ponownego głosowania w sprawie nad wnioskiem posła Daszyńskiego.** Sejmowy związek chłopski **demonstrował w ciągu przedpołudnia abstynencyą w sejmie. Na posiedzenie Komisyi rolnej nie zgłosił się żaden ludowiec.** Również **nie doszły do skutku posiedzenia innych komisyi.**

—o—

Przyjęcie ustawy o bezpieczeństwie publicznem.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że w sobotę **sejmowa komisya prawnicza przyjęła w ostatecznem czytaniu ustawę w przedmiocie zabezpieczenia bezpieczeństwa publicznego,** mającą zastąpić dekret o stanie wyjątkowym.

Utworzenie sekcyi handlowej w Warszawie.

Warszawa (PAT). „Monitor Polski" **ogłasza** uchwałę rady ministrów z dnia 27 maja b. r. w sprawie utworzenia sekcyi handlowej w ministerstwie przemysłu i handlu. Sekcya obejmie zagadnienia handlu wewnętrznego i całokształt spraw gospodarczych polskich za granicą.

Rejestracya fabryk tytoniu.

Warszawa (PAT). „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra skarbu w sprawie rejestracyi fabryk wyrobów tytoniowych i o **czasowem utrzymaniu w mocy przepisów o uprawie tytoniu i handlu liściami tytoniowymi.**

Dwie gazety żargonowe przed sądem.

Warszawa. (Telefonem). **Za rozszerzanie fałszywych pogłosek o rzekomych pogromach w Łukowie i w Kieleckiem pociągnięto do odpowiedzialności sądowej** redaktorów gazet żargonowych Lebensfragen i Judisches Volk.

Przyjęcie polskiego Czerw. Krzyża do komitetu międzynarodowego.

Warszawa. (Telefonem). Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie uznał i włączył do swej organizacyi Polski Czerwony Krzyż.

Likwidacya paryskiego Komitetu Narodowego.

Warszawa. (Telefonem). Z dniem 1 lipca **rząd francuski cofnął komitetowi paryskiemu udzielone mu poprzednio pełnomocnictwa.** Wizy pa-

szportowe paryskiego komitetu na paszportach zagranicznych polskich nie będą już więcej uznawane przez władze francuskie.

Uruchomienie uniwersytetu w Poznaniu.

Poznań. (PAT). Na Wydziale prawnym tutejszego Uniwersytetu **otwarte będą od jesieni br. wykłady.** Okres studyów prawniczych trwać będzie 3 lata. Najbliższy rok szkolny liczyć będzie wyjątkowo 3 semestry. Początek semestru jesiennego dn. 23 września.

Nowe sukcesy w Galicyi wschodniej.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu gen. z dnia 8 bm.: Front galicyjsko wołyński: **W odcinku Rafałówki zajęliśmy po zaciętej walce miejscowości Waraż, Połonnę, Zabłocie, stacyę kolejową Rafałówkę, biorąc jeńców i kilka składów kolejowych z nieuszkodzonymi parowozami. W Galicyi sytuacya bez zmiany.**

Front Poleski: Akcya nasza w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. **Oddziały nasze zajęły Bogdanówkę, opcze i Perehojsk.** Patrole dotarły do Stolina na południe od Łunińca.

Front litewsko-białoruski: Atak bolszewicki na odcinku Święcian, odparto. Wysunięte na linii kolejowej Mołodeczno, Połock oddziały **zmusiły pod Budsławiem do poddania się jadący koleją eszelon bolszewicki w sile 400 ludzi.**

W drodze do jeńców syberyjskich.

Paryż. (PAT) Międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża, mający się zająć **losem jeńców austro-węgierskich i tureckich, znajdujących się na Sybirze,** który 28 maja wyjechał z San Francisko, przybył do Jokohamy.

Niemcy już mają konstytucyę.

Berlin. (PAT) Zgromadzenie narodowe w Weimarze **przyjęło w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy konstytucyjnej.**

O połączenie Węgier z Rosyą.

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi ze Sztokholmu: Delegacya rządu madziarskiego, **która bawi obecnie w Moskwie, pertraktuje tam z Leninem w sprawie zjednoczenia obu republik rad.** Delegacya ta zwróciła się do Lenina z prośbą **o finansową pomoc dla Węgier.** Lenin oświadczył, że **nie może Węgrom dać austryackich pieniędzy,** że jednakże w najbliższym czasie dostarczy madziarskiemu rządowi większych kwot pieniężnych w banknotach francuskich i angielskich.

Instytut nauki o życiu płciowem.

Berlin, w lipcu.

(m-m) W Berlinie otwarty został specyalny instytut, poświęcony wykładom z dziedziny życia płciowego. Instytut posiada cztery wydziały: biologię seksualną, s ocyologię seksualną, teologię seksualną i patologię seksualną. Dyrektorem instytutu jest znany uczony, badacz patologii życia płciowego, dr. Magnus Hirschfeld.

Podróż poślubna w aeroplanie.

Londyn, w lipcu.

(m-m) Z Londynu donoszą: Ponieważ coraz bardziej wchodzą w modę podróże poślubne w aeroplanach, unoszących młodą parę w przestworza, jak najdalej od spojrzeń ciekawych intruzów i ingerencyi teściowych, fabryka samolotów „Avio" skonstruowała specyalny model aparatu dla nowożeńców. Samolot zaopatrzony jest w bardzo wygodną „limousine", w której znajdują się trzy miejsca siedzące, jedno za drugiem... Szczególnie trzecie — ostatnie gwarantuje pasażerom zupełną swobodę ruchów.

Pokojowe „menu" w Londynie.

Londyn, w lipcu.

(m-m) Pisma angielskie donoszą, że na cześć podpisania traktatu pokojowego niektóre restauracye w Londynie zarządziły specyalne „menu". A zatem podawano następujące dania: Omelettes des allies Aqueau a la Liberte, Sauce entente, Rostbeuf 28 juin, Asperges de Flandre i tym podobne.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Denuncyacya czy obowiązek obywatelski?

KILKA UWAG NA TLE WALKI Z LICHWĄ I PASKARSTWEM.

Kraków 9 lipca.

(Kr.) Niema z pewnością nic bardziej nikczemnego, nic bardziej niskiego, jak denuncyacya, nawet bez względu na to, czy doniesienie polega na prawdziwych, czy zmyślonych faktach, bez uwagi na to nawet, czy denuncyant występuje jawnie, czy bezimiennie i czy z niecnego swego postępku spodziewa się osobistej korzyści, lub czyni to „bezinteresownie".

Austryacki system rządowy opierał się zawsze na szpiegostwie i denuncyacyi.

Doniesienia o fałszywych „fasyach", o zatajeniu dochodów lub majątku przy wymiarze podatków bywały w monarchicznej Austryi suto wynagradzane. **Lecz prawdziwe orgie święciła denuncyacya podczas haniebnej katastrofalnej ostatniej wojny.** Zawodowi, oficyalni i nieoficyalni szpiegowie, wyszkoleni i laicy tworzyli bezimienne, szkodliwe, terroryzujące i wyniszczające społeczeństwo armie. Przez oddane sobie organa administracyjne usiłował rząd wciągnąć w wielką akcyę szpiegowską wszystkie warstwy społeczeństwa. W sposób perfidny oraz bardzo naiwny głoszono ewangelię denuncyatorstwa, używając takich argumentów, że rząd, który tak szczodrze nam sprzyja, tyle ofiar dla nas ponosił (?!) — że ten poczciwy, ojcowski rząd wymaga od nas jedynie i tylko: zaufania. Zaufanie to zaś powinno się objawiać w **„informowaniu" (sic!) poufnem organów rządowych, cywilnych i wojskowych, o prądach, nurtujących w społeczeństwie,** we wskazywaniu na szkodliwe indywidua, które wzajemne zaufanie tego rządu i społeczeństwa **starają się** podkopać lub działają z krzywdą państwa, a z pożytkiem wrogów.

Apostolstwo szpiegostwa — specyalnie płatne przez ojcowski rząd — nie na wiele się zdało. Zdrowy instynkt społeczeństwa odróżniał jasno czego rząd od niego się domaga i w wielkiej swej części pogardził zaszczytnem tem współpracownictwem „dla dobra kraju, a szczęścia monarchii i ukochanej dynastyi".

Ukochaną dynastyę i szczęście monarchii wzięli dyabli prędzej, nim spodziewaćby się można. Z niemi razem skończyło się i policyjne apostolstwo szpiegostwa i denuncyacyi, a zaufanie społeczeństwa, oparte na innych podstawach, zwróciło się rzeczywiście do własnych, polskich władz.

Społeczeństwo nasze, wyniszczone i zmękane przez łajdacką Austryę, pozbywszy się wiekowych pijawek, zaczęło myśleć o własnej sanacyi, a potrzeba jej ujawnia się nietylko w politycznym i społecznym kierunku, ale przedewszystkiem i najpilniej w ekonomicznym. — W tym względzie najwięcej zaognioną raną jest niepomierna drożyzna, spowodowana nie tyle może samym brakiem środków spożywczych, materyałów i surowców, nie tyle nawet drożyzną robotnika — ile niecnemi spekulacyami hyjen żywnościowych, znanych notorycznie pod nazwą „paskarzy".

Z plagą tą, chłonącą wszystkie żywotne soki społeczeństwa, rozpoczęto — (lepiej późno, niż nigdy!) — systematyczną walkę, dobrze zresztą obmyśloną, niestety! — **źle przeprowadzaną z powodu braku sił fachowych i dziwnej jakiejś abstynencyi społeczeństwa w tej walce.**

Publiczność nie popiera należycie w tym kierunku powołanych po temu władz i instytucyi i po części z wygodności, po części ze źle zrozumiałych i zupełnie fałszywych pobudek etycznych pozwala pijawkom społecznym bezkarnie grasować.

Kupiec żąda za jakiś artykuł potrójnej, paskarskiej ceny. Klient się krzywi — ale płaci. Wie wprawdzie, że jest instytucya, do której może wnieść na niesumiennego kupca żałobę, ale... „Zawsze to jest denuncyacya!"...

Denuncyacya, straszne, ohydne słowo, przed którem wzdraga się każdy uczciwy człowiek!... „Niech trafi na innego — ja nie chcę być denuncyantem!"

To też na tej dobrej a głupiej woli przeważnej części kupujących budują nieuczciwi kupcy gmach swych powodzeń...

Zapatrywanie niektórych ludzi, jakoby **w słusznem** doniesieniu o lichwie i zdzierstwie tkwiło jakiekolwiek niebezpieczeństwo obciążenia obywatelskiego sumienia czemś niegodziwem i niehonorowem — jest z gruntu mylne i fałszywe i śmieszne.

Biorąc analogicznie, denuncyacyą byłoby również ujęcie i doprowadzenie władzom do ukarania złodzieja kieszonkowego, włamywacza lub bandyty! Do jakichże absurdów doszlibyśmy?!

Zdzierca kupiec lub lichwiarz sklepikarz nie jest zaś niczem lepszem od tamtej trójki.

Zdaniem naszem i każdego rozsądnego człowieka, **doniesienia na paskarzy i lichwiarzy nie są nie tylko czemś niehonorowem,** lecz przeciwnie, stanowią kardynalny obowiązek obywatelski, są wymogiem etycznym i najgodziwszą bronią w walce społeczeństwa z jego największymi wrogami, najniebezpieczniejszymi szkodnikami.

Z tego założenia powinniśmy wychodzić i wszelkiemi siłami, zarówno w osobistym, jak i w ogólnym interesie, bez najmniejszych skrupułów wspomagać władze w tępieniu tej klęski społecznej.

Abstynencya w tym kierunku byłaby milczącem wspomaganiem łotrów, biernem wspomaganiem ich zbrodniczej działalności.

Równouprawnienie nieboszczyków w Petersburgu.

Petersburg, w lipcu.

(m-m) Z Helsingforsu donoszą, że **rada sowietów wydała rozporządzenie,** na mocy **którego każdy zmarły może być pochowany na jakimkolwiek cmentarzu** — bez względu na wyznanie, do którego należał.

Fotografia
A. Piotrowski w Łodzi, Nowy Rynek Nr. 6 poszukuje zdolnego i samodzielnego operatora-retuszera zaraz. 2208

Kilka handlowczyn
z działu towarów bławatnych oraz jeden praktykant sklepowy zostanie zaraz przyjętych pod korzystnymi warunkami u firmy Henryka Mikołajewicza W-wa, Kraków, ul. Sienna 1. 2250

Kowala
do kucia koni i reperacyi sprzętów rolniczych na ordynaryę lub bez poszukuje zaraz Zarząd dóbr Żyznów poczta Strzyżów n. Wisłokiem. 2270

Kupi okazyjnie
większą kasę kontrolną firma Bracia Sataleccy (dawniej l. Bialik), Kraków, ulica Floryańska 51. 2272

Kawaler lat 25
o miłej powierzchowności inteligentny i nadzwyczaj towarzyski pragnie zapoznać się w celach matrymonialnych z panną do lat 23 przystojną, inteligentną. Posag niewymagany. Zgłoszenia tylko z fotografią, za zwrot której ręczy słowem honoru przyjmuje Administracya „Gońca“ pod „Maryan“ 25. 2276

Potrzeba prasowaczki,
chłopca do posług i praktykanta do Farbiarni „Świt“, Zacisze 4. 2286

Dam wysoką nagrodę
za zwrot zgubionych dokumentów osobistych, z których znalazca żadnych korzyści mieć nie będzie, które zaś dla mnie są bardzo ważne. Łaskawe zgłoszenia do Salomona Hirscha, Dietla 35. 2314

Akademik
poszukuje na czas wakacyi w Krakowie lekcyi z niższego gimnazyum. Zgłoszenia listowne: Michorecki Tadeusz, Tomasza 9. 2318

Do sprzedania
parterowy dom murowany 4 ubikacye, stajnia i mała parcela. Zgłoszenia osobiste: Bodzów, poczta Dębniki Nr. 21 Toporek. 2315

1.000 koron 2305
dam za wyrobienie posady przy tramwaju lub w innej instytucyi. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca“ „po 34“

Ogłoszenie.

Jest do sprzedania dom, z zabudowaniami, przy domu 3/4 morgi pola.

Bliższych wiadomości udziela sprzedający
Dawid Katz
Szczakowa
2267 **Fabryka cementu.**

„Klebolin“. 2317

Czem nalepiać kartonaże,
Papier, etykiety?
Gumą stary zwyczaj każe,
Lecz jej brak, niestety!
Brak ten póty stawał klinem
W wynalazcy głowie,
Aż wystąpił z Klebolinem,
Klejem, co się zowie!
Jest to masa, która działa
Rozcieńczona w wodzie:
Otóż guma doskonała...
Znów ją masz, narodzie!
Kupujcie Klebolin w puszkach
po ½ kg. za 9 kor.
u **L. Weindlinga, Grodzka 26 w Krakowie.** Telef. 1526.

Froter Jan Bochenek
wióruje i chodzi do gruntownego sprzątania. Starowiślna Nr. 1. 2307

Kuchnia domowa
ANTONINY ORLECKIEJ
Kraków, ul. Gołębia l. 16.

Kuchnia domowa,
Gdy nie jałowa,
Ma racyę wszelką
Być żywicielką.
Bo w starem haśle —
„Dawać na maśle
Obiadek świeży —“
Jej sztuka leży! 2306
Orlicka zdawna
Sens ten posiadła,
To też jest sławna
Z dobroci jadła.
Wojnę przetrwała
I ma, jak miała,
Moc konsumentów,
Za garstkę centów!
Obiady z trzech dań po 6 K.
W abonamencie opust!

Ostrzeżenie!
Ostrzegam, że wszelkich długów które pozaciągała Em. Basistowa rob. fabr. cygar na moje imie i bez mojej wiedzy, płacić za nią nie będę. Franciszek Basista. 2297

Dam 300—400 koron
za odstąpienie pokoju i kuchni. Zgłoszenia pod „300“ do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 2309

100 cygar Kuba lub 300 K

za nastręczenie wzgl. wynajęcie 2 lub 1 ubikacyi parterowych na spokojną pracownię. Może być w oficynie lub jasnej suterynie. Zgłoszenia pod „Kuba“ do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 2308

Dom Spedycyjno-Komisowy i przedsiębiorstwo

Goldlust i Ska, Kraków,

ul. Andrzeja Potockie 3, Telefon 58.

Filie: Wiedeń, Szczakowa, Nadbrzezie. **Zastępstwa:** Paryż, Warszawa, Łódź, oraz we wszystkich większych miastach zagranicy. Obejmuje przesyłki i wysyła w zbiorowych wagonach z Wiednia, Pragi, Pilzna i Karlsbadu do całej Polski. Własne magazyny towarowe. 2310

RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA

2274 **Prośby o**

KOLEKTURY R.G.O.

ze wszystkich miejscowości Małopolski
obecnie najpopularniejszej Loteryi klasowej
zapewniającej Kolektorom poważne ZYSKI przyjmuje do końca LIPCA 1919 r.
Generalna Reprezentacya na Galicyę i Śląsk Witold Wilkoszewski
Listy dla niego adresować do kanc. adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny L. 9.

WOLNOŚĆ

Najlepsza bibułka cygaretowa
w książeczkach i tutkach.
Wyrób - Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek
do papierosów.
Główny skład SOLALI
Żywiec.

Do nabycia we wszystkich księgarniach!

Świeżo opuściło prasę **drugie** wydanie niezmiernie ważnej i bardzo aktualnej w dzisiejszych czasach książki p. t.

CHOROBY WENERYCZNE

ich skutki i znaczenie w życiu jednostki i społeczeństwa, tudzież **sposoby leczenia i zapobiegania** napisał **Prof. Emil Wyrobek** z 10 rycinami na kredowym papierze i z ozdobną okładką. Cena egzemplarza 15 kor. Tegoż autora:

Z Posiewu Bogini wojny

(Alkoholizm, prostytucya, choroby płciowe, nerwowo gruźlica i samobójstwo). Wydanie drugie zupełnie przerobione. Cena egz. 8 kor.

Nakładem SZ. TAFFETA, Księgarnia antykwarska, Kraków, ul. Wiślna 8. 2162

Wysyłki uskutecznia się bezzwłocznie po otrzymaniu należytości również kosztów przesyłki pocztowej 1 K 50 h.

Gospodynie!

Od Was zależy, by przemysł krajowy się rozwinął.
Używajcie tylko 2269

Pasty terpentynowe

do obuwia i podłóg z marką ochronną

„KRAKOWIAK“

„Krakowiak“ MARKA OCHRONNA

które we wszystkich barwach, są wszędzie do nabycia. — Zlecenia uskutecznia się na cały obszar Rzeczpospolitej.
Adres: **Fabryka wyrobów chemicznych „KRAKOWIAK“ KRAKÓW-PODGÓRZE,** ul. Kalwaryjska 28.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy gal. akc. Banku hipotecznego z dnia 26 kwietnia 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z 20,000.000 na 40,000.000 K i upoważniło Radę Nadzorczą do przeprowadzenia tej emisyi.

Na podstawie tego upoważnienia Rada Nadzorcza gal. akc. Banku hipotecznego przystępuje do emisyi akcyj nom. wartości 10,000.000 K i zaprasza do

subskrypcyi

25.000 sztuk nowych akcyi po K 400.— im. wartości z prawem udziału w zyskach Banku począwszy od 1 stycznia 1919, zastrzegając jednak dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, iż na 2 stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Kurs nowych akcyi wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K 600 dla subskrybentów, zaś K 615 za sztukę z doliczeniem 5% odsetków od tychże kwot za czas od 1 stycznia 1919 do dnia uiszczenia wpłaty.

Subskrypcyę uskutecznić należy do 25 lipca 1919.

Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce. Na uiszczoną wpłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenie.

Akcyonaryusze, chcący wykonać prawo poboru, mają nadto w powyższym czasokresie przedłożyć swoje dawne akcye, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcye będą natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcya wedle swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi.

Nowe akcye wydane będą w swoim czasie za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego za uiszczone zapłaty.

Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci Bank wpłacone kwoty z 2% odsetkami najpóźniej do 1 sierpnia 1919.

Zgłoszenia przyjmują:

we Lwowie: **Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny**, jego Fillie w Krakowie i Tarnopolu i Ekspozytura w Stanisławowie,
Bank krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, tudzież jego Filie w Krakowie, Białej i Stanisławowie,
Bank przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, tudzież jego Filie w Krakowie, Krośnie, Drohobyczu i Ekspozytura w Borysławiu,
Bank ludowy dla handlu i rolnictwa,
w Krakowie: **Filia galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, dawniej Bank galicyjski dla handlu i przemysłu,**
we Wiedniu: **Union Bank** i jego Filia we Lwowie,
Nieder-oesterreichische Escomptegesellschaft.

Lwów, w czerwcu 1919.

DYREKCYA.

(Przedruku nie płacimy).

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.